

Wrócili na górniczą mapę Europy

Utworzono: czwartek, 13 września 2018

Autor: Kajetan Berezowski

Źródło: Trybuna Górnicza

Wielu uważa, że górnictwo to coś przypadkowego, nieczysta robota, praca należąca do gatunku tych, które wymagają raczej wysiłku fizycznego aniżeli umiejętności. Tymczasem „górnik musi sztukę swą znać doskonale, by od razu wiedział, na której górze, którym wzniesieniu, lub w której dolinie kopać. Ponadto musi on dokładnie rozpoznawać wiele różnych gatunków ziemi. Posiadać wiedzę, w jaki sposób różne substancje sprawdzać i przygotować do wytopienia. Dobrze znać się na różnego rodzaju sztuce i nauce, by wiedział o powstaniu i przyczynach oraz właściwościach rzeczy podziemnych. Musi znać się na medycynie, na astronomii, znać miernictwo, arytmetykę, techniki budowlane i wreszcie rysowanie. I niech ma również znajomość prawa” - tak o górnictwie pisał ongiś Georgius Agricola, szesnastowieczny uczyony, humanista, a także górnik, metalurg i mineralog, z zawodu lekarz.

Jego słowa przywołano ponownie w miniony piątek, 7 września, w Tarnowskich Górach, podczas konferencji popularnonaukowej poświęconej górnictwu ołowiu, srebra i cynku na tle górnictwa kruszcowego Europy w okresie od XVI do XIX w. Okazuje się, że Tarnowskie Góry przed wiekami błyszcząły na górniczej mapie Europy. Lecz pierwsi górnicy pojawili się na Górnym Śląsku znacznie wcześniej, bo już 12 tys. lat temu. Naukowcy nie mają co do tego wątpliwości, wskazując na liczne dowody w postaci wykopalisk, m.in. w Miasteczku Śląskim. W okresie od XIV do XVI w. na ziemi bytomskiej, w Starych Tarnowicach, Bobrownikach oraz w okolicy Srebrnej Góry, górnictwo rosło w siłę. W początkach XVI w. nastąpiło znaczne ożywienie wydobycia kruszców, głównie galeny.

Wolność górnicza

- W 1569 r. Piotr Jost informował pismem margrabiego Jerzego Fryderyka, że na terenie margrabiowskich kopalni na ziemi bytomskiej znalazł galman, zamierza założyć gwarectwo i prosi o przywilej wydobycia na 20 lat. Galman tarnogórski odstawiano do Gdańska w rocznej ilości około 2500 cetnarów – opowiadał Zbigniew Pawlak, nowy prezes zarządu Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej.

W 1526 r. książę opolski Jan II Dobry ogłosił wolność górniczą, dającą szereg różnych korzyści dla zatrudnionych w kopalniach. Tak powstało Wolne Miasto Górnicze Tarnowskie Góry. Kolejnym istotnym dla historii górnictwa rokiem był 1787. Wówczas za sprawą Redena, do Tarnowskich Gór sprowadzono z Cardiff pierwszą maszynę parową.

- To były wielkie dni tarnogórskiego górnictwa. Dziś miasto znowu wraca na górniczą mapę Europy dzięki Zabytkowej Kopalni Srebra, jedynej w Polsce podziemnej trasie turystycznej umożliwiającej zwiedzanie podziemi dawnej kopalni kruszców srebronośnych, założonej w triasowych dolomitach i wapieniach. Odczarowaliśmy historię górniczego Śląska i Tarnowskich Gór – przyznał Zbigniew Pawlak.

Świadomość historyczna

Właśnie mija rok od momentu, gdy kopalnię wpisano na prestiżową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

- Jesteśmy dumni z tego, że posiadamy tak wspaniały zabytek. Ruch turystyczny w samej kopalni wzrósł. Część tego ruchu dociera do miasta. Będziemy musieli zastanowić się nad tym, jakim sposobem przyciągnąć większe grono odwiedzających kopalnię do samego centrum. Podobne problemy mają również inne miasta posiadające takie zabytki – zwrócił uwagę Arkadiusz Czech, burmistrz Tarnowskich Gór.

Ruch turystyczny w kopalni zwiększył się w ciągu ostatnich 12 miesięcy o ok. 30 proc. W skali roku to obecnie ok. 140 tys.

zwiedzających.

- Gdyby nie świadomość historyczna tarnogórzan, kopalnia z pewnością nie stałaby się tak wyrazistym zabytkiem kultury przemysłowej. Kosztowało nas to sporo pracy, ponad pięć lat. Członkowie naszego stowarzyszenia gromadzili materiały historyczne, opracowywali dokumentację. Robiliśmy to wszystko z ogromną determinacją. Stworzyliśmy zespół skutecznie działających ludzi - przekonywał Marek Kandzia, emerytowany przewodniczący SMZT.

- Dawne czasy mile wspominał Józef Moszny, który w latach 1994-2012 pełnił funkcję kierownika ruchu Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach.

- Pamiętam okres ścisłej współpracy z Okręgowym Urzędem Górniczym. Zgodnie z literą prawa kopalnia funkcjonowała przez pewien czas jako zakład górniczy i trzeba było zatrudnić kierownika ruchu zakładu. Mimo różnych trudności przyjmowaliśmy coraz większe grupy turystów, w tym młodzież. A gdy udało się nam wprowadzić do ruchu łodzie, natychmiast liczba zwiedzających wzrosła o 70 proc. Naszą ambicją było potem uniezależnienie finansowe stowarzyszenia. I to również nam się udało – podkreślił.

Podczas konferencji wręczono pamiątkowe medale SMZT. Jeden z nich trafił do naczelnego redaktora Trybuny Górniczej, Krystiana Krawczyka.

